gie

Rok VII Włodawa, dnia [illegible] grudnia 1929 r. № 21

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata:
miesięcznie 80 gr
kwartalnie 2.50 gr
rocznie 10 zł.
numer pojed. 40 gr

Ceny ogłoszeń
za te...
cała s...
pół
ćwierć...
drobn...
za wy...
najmni...
nie 1...

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Listy do Redakcji należy adresować: Włodawa, skrzynka pocztowa № 24.

Obrońcom naszym!

Obrońcom naszego życia i mienia, którzy za cenę własnych istnień walczą z rozszalałym żywiołem, by uchronić od zguby wspólne dobro, którzy mrówczą, bezinteresowną pracę w organizacjach strażackich przyczyniają się do osiągnięcia wielkiego celu, dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, numer niniejszy poświęcamy.

REDAKCJA.

Ochotnicze Straże Pożarne [illegible] Zjeździe we Włodawie.

[illegible]zy Powiatowy Zjazd Straży Pożarnych [illegible]ie w dniu 20 października b, r., był [illegible]eglądem wyników działalności stra[illegible]z również kowadłem pracy wspólnej, [illegible]żonej, znojnej i zgodnej, zmierzającej [illegible]go celu dla nas bojowników idei straża[illegible]kiej — do rozwoju pożarnictwa i podniesienia placówek strażackich na coraz wyższy poziom sprawności. Przegląd sił, reprezentowanych na Zjeździe, stwierdził, że krzepnie wśród strażactwa hart ducha i siła woli, do przezwyciężania trudności, jakie w naszej pracy społecznej jeszcze napotykamy.

Dziarska postawa strażaków, jednolite umundurowanie i uzbrojenie, ilość obecnych, — wszystko to stwierdziło niezbicie podczas Zjazdu, że mimo ogromu trosk i ciężarów przy wzmocnieniu podstaw organizacyjnych nie słabnie, lecz wzmaga się poświęcenie i samozaparcie tych, którzy umiłowali wdzięczną dziedzinę pracy. A gdy ją umiłowali, to nie opuszczą jej i nie osłabną w swych poczynaniach do ostatniego tchu.

O godzinie 9-ej wyruszyły drużyny wraz z delegatami cywilnymi z miejsca zbiórki (plac P.W.) pod dowództwem Komendanta Zjazdu druha Seroczyńskiego Władysława, Powiatowego Instruktora Pożarnictwa, na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. W kościele celebrował mszę św. ks. dziekan Pabisiewicz. Po mszy św. ze stopni ołtarza ks. dziekan Pabisiewicz, w słowach ważkich i mocnych przemówił do zgromadzonych w świątyni drużyn strażackich, które w skupieniu słuchały podniosłych słów, nabierając wiary w słuszność i świętość idei, której służą, i sił do dalszych, ciężkich trudów, swej zbożnej pracy.

O godzinie 10-ej wyruszono na rynek, gdzie miał odbyć się raport i poświęcenie auto-pogotowia O. S. P. we Włodawie. W parę minut po 10-ej przybył na rynek p. Starosta Cwikliński w otoczeniu władz Związku Okręgowego i Wojewódzkiego, władz miejskich, wojska i policji. Po złożeniu p. Staroście raportu przy dźwiękach orkiestry odbył się przegląd. Po przeglądzie powitanie „Czołem druhowie“, a w odpowiedzi chór silnych głosów dziarskich druhów, którzy witali swego gospodarza — „Czołem Panie Starosto“; a po przemówieniu i przywitaniu Pana Starosty, Vice-Prezes Okr. Związku p. Chmielewski powitał zebranych w imieniu Okr. Zw. i odczytał depeszę Głównego Związku, który życzył Zjazdowi Ćwiczebnemu pomyślnych wyników pracy. Ceremonji poświęcenia samochodu dokonał ks. dziekan Pabisiewicz.

O godzinie 10.30 odbyła się defilada, w chwili gdy czoło defilady doszło do miejsca, w którem stali Pan Starosta i inni przedstawiciele, Komendant Zjazdu złożył ponowny raport o rozpoczęciu się defilady, pozostając przez cały czas przy Panu Staroście, również i hufiec sztandarowy traży parczewskiej po przedefilowaniu ustawił ę obok przyjmujących defiladę.

Dziarsko i ochoczo defilowała brać strażacka, stwierdzając, że chętnie staje we wspólnem zgodnym ordynku, aby radzić nad rozwojem rodzimego pożarnictwa i doskonaleniem walki z pożarami i że w ordynku takim stanie zawsze, gdy tylko całość i byt Ojczyzny zostałyby zagrożone.

Defilada wypadła imponująco, zyskując uznanie wszystkich obecnych.

Cwiczenia rozpoczęły się na placu P. W. o godzinie 11-ej trwały do godziny 13-ej do zawodów stanęło 8 drużyn (dokładne wyniki podane w sprawozdaniu Okręgowego Związku).

Na ogół ćwiczenia wypadły dość sprawnie, zebrana licznie publiczność nie szczędziła strażakom zasłużonych oklasków.

Po ćwiczeniach strażackich na plac wystąpiła drużyna Włodawska, która zademonstrowała działanie sikawki motorowej.

Po wspólnym obiedzie, o godzinie 16-ej Vice-Prezes Związku p. Chmielewski odczytał wyniki zawodów: po okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Wojewody Lubelskiego Antoniego Remiszewskiego, Starosty Włodawskiego P. Cwiklińskiego, Władz Związku Okręgowego i Wojewódzkiego, zamknięto zjazd.

Po zamknięciu Zjazdu, drużyny strażackie przy śpiewie i dźwiękach orkiestr wyruszyły pod strzechy swych domów, wynosząc ze Zjazdu wiarę, że Polska tem więcej potężna się stanie im więcej będzie stowarzyszeń dobra publicznego, a którymi są ochotnicze straże pożarne.

Wład.

Sprawozdanie z działalności Związku Straży Pożarnych Okręgu Włodawskiego

za czas od 1.X 1928 r. do 1,XI. 1929 r.

Związek Okręgowy został zorganizowany dnia 28 lutego roku 1928. Z dniem 1.X. 1928 roku został zaangażowany do prac fachowych instruktor pożarnictwa Seroczyński Wł.

Przeprowadzono następujące czynności w czasie od 1.X. 28 r. do 1.XI 1929 r. Zlustrowano dwukrotnie 17 straży. Urządzono konferencję Zarządów w Parczewie, Wisznicach, Horodyszczu, Ostrowie po 2 razy, w Sławatyczach, Uhrusku, Uścimowie, Jasionce, Wołoskowoli, Sosnowicy Różance po 1 razie.

Przy pomocy Związku Okręgowego zostały zorganizowane straże w Wereszczynie, w Wołoskowoli, w Brussie, w Kolechowicach, w Uścimowie, Dębowej-Kłodzie, Plebanjej Woli, Sosnówce i Jasionce, a w stadjum organizacji znajduje się straż w Dubecznie, Holeszowie, Wyrykach i Dołhobrodach.

Przećwiczono straże we Włodawie, w Parczewie po 2 dni, Wisznicach, Horodyszczu i Ostrowie po 3 dni, w Różance dwa dni, w Wereszczynie, Uścimowie i Sosnowicy po 1 dniu. Urządzono manewry nocne straży: Wisznic, Opola i Horodyszcza, w Wisznicach.

Inspekcje straży przeprowadzono dwukrotnie w 17 strażach.

Przygotowano do Zjazdu Ćwiczebnego straże: Parczew, Włodawa, Ostrów, Kolechowice, Uścimów, Sosnowica, Wołoskowola, Dębowa-Kłoda, Wisznice, Horodyszcze, Opole, Sławatycze, Wereszczyn.

Zwołano pierwszy Zjazd Okręgowy w dniu 20 października b. r. do którego dopuszczono wszystkie drużyny z powiatu.

Na Zjazd ten przybyło 14 straży i 2 orkiestry łącznej ilości 280 druhów.

Do zawodów przystąpiło 8 drużyn, które osiągnęły niezłe wyniki, nagrodzono bowiem wszystkie drużyny.

I miejsce w grupie III otrzymała O. S. P. z Wisznic nagroda zł. 300.

II miejsce w grupie III otrzymała O. S. P. z Parczewa nagr. zł. 250.

III miejsce w grupie III otrzymała O. S. P. z Włodawy nagr. zł. 200.

IV miejsce w grupie III otrz. O.S.P. z Ostrowa nagr. zł. 90.

I miejsce w grupie IV otrzymała O. S. P. z Horodyszcza nagr. zł. 100.

II miejsce w grupie IV otrz. O. S. P. z Różanki nagr. zł. 90.

III miejsce w grupie IV otrzymała O. S. P. z Uścimowa nagr. zł. 50.

IV miejsce w grupie IV otrzymała O, S. P. z Wereszczyna otrzymała nagr. zł. 50.

Niezależnie od prac prowadzonych na terenie Związku instruktor Związku prowadził prace biurowe, pism otrzymano 281, wysłano 39, udzielono porad w Biurze 41 osobie, zaopinjowano 11 podań o zasiłki, zorganizowano tydzień strażacki, który dał dochodu na budowę Domu Strażackiego w Lublinie zł. 390. Zarząd Związku odbył 2, Prezydjum Związku 8 posiedzeń.

Co do stanu narzędzi w porównaniu z rokiem ubiegłym daje się zauważyć pewną poprawę. Przybyło w tym roku:

1 samochód auto pogotowie z sikawką motorową.

10 sikawek przenośnych.

400 metr. węży tłocznych.

60 m. węży ssawnych.

Zł. 8000 otrzymano bezzwrotnego zasiłku od P. Z. U. W. na narzędzia gaśnice, 750 zł. zaś na nagrody od tej samej instytucji.

Jednak szereg straży jeszcze jest pozbawionych najniezbędniejszych narzędzi pożarniczych, a przedewszystkiem daje się odczuć brak węży tłocznych i beczek.

Praca Związku szła w trzech kierunkach:

1) Wzmocnienia organizacji wewnętrz. straży.

2) Podniesienia stanu technicznego przez zapewnienie strażom zasiłków.

3) Organizacja straży nowych.

Budżet Okręgowego Związku na popieranie akcji przeciwpożarowej w roku 1929-30 przedstawia się w kwocie zł. 5,240 od Sejmiku Powiatowego.

Budżety gmin i miast na akcję przeciwpożarową wstawiły w roku 1929-30 zł. 27.600.

Instruktor Związku. *Wł. Seroczyński* Vice-Prezes Związku *Leonard Chmielewski.*

Jak i kiedy powstały pierwsze straże.

Pierwsza normalna straż zawodowa założona została w 1802 roku w Wilnie. Następnie więcej racjonalną obronę przeciwpożarową utworzono podczas rewolucji w 1830 r. przez tak zwany batalion ogniowy, który z upadkiem rewolucji został zlikwidowany. Drugą z rzędu zawodową straż zorganizowano w 1836 r. w Warszawie na podstawie uchwały Rady Administracyjnej, powziętej jeszcze 28 grudnia 1824 r. Mocą tej uchwały straż kompletowała się z dobrowolnie zaciągających się mieszkańców miasta Warszawy, w razie zaś niedostatecznej liczby ochotników ze spisowych mniej zdatnych do służby frontowej. Dowództwo tych straży przekazywano sztaboficerowi mianowanemu przez Namiestnika Królestwa.

Pozatem w całym Kraju samoobrona przeciwpożarowa oparta była na obowiązujących przepisach, wydanych przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego w 1819 roku.

Taki stan trwał do 1863-go roku, w którym powstała pierwsza ochotnicza straż pożarna na terenie b. Kongresówki w mieście Kaliszu, po kilkuletnich staraniach i zabiegach bo od 1858 r. Następnie założone zostały straże: w 1871 r. w Częstowie, w 1874 w Kielcach, w 1877 roku w Radomiu i t. d. — Przez pełne pół wieku, bo do 1914 roku, na całym terenie b. Kongresówki, czyli na przestrzeni byłych 10 guberni przy 3.5 do 4 miljonów budynków, w 84% pobudowanych z łatwopalnego materjału zdołano uzyskać koncesję zaledwie na 436 ochotniczych straży pożarnych — wówczas, kiedy w całej okupacji rosyjskiej rząd utrzymywał zaledwie cztery straże zawodowe: Warszawa, Lublin, Łódź i Siedlce.

Młodzież a straże.

Polska, jako Państwo, odradzające się w całej pełni, posiadające już wielki dorobek na każdym niemal polu pracy, wymaga od swych obywateli usilnej współpracy, której myślą przewodnią powinno być jedno wielkie hasło *„Mocarstwowa Potęga Polski“*. Oprócz tego, że obowiązkiem społeczeństwa jest współpraca z Rządem i Samorządem, powinny pracę swoją zazębić i wszystkie organizacje, pracujące na terenie wsi.

Na wieś bowiem zwrócone są wszystkie oczy, gdyż od jej rozwoju zależy dobrobyt i potęga Polski.

Przeżywamy okres, w którym nareszcie wieś polska przestaje z zaślepieniem politykować, a bierze się energicznie do podniesienia swego warsztatu pracy, swego stanu kulturalnego i oświatowego.

Organizacje powinny dążyć wszelkiemi siłami do podtrzymania tego właściwego kierunku i przy każdej sposobności wyciągać do siebie bratnie dłonie, tembardziej, że wszystkie w swem założeniu mają jeden wielki cel. dobro wsi i państwa.

Obecnie, kiedy straże pożarne w powiecie włodawskim wykazują coraz większy stan swej

żywotności, chcę poświęcić parę słów współpracy z niemi Kół Młodzieży Wiejskiej.

Koła Młodzieży Wiejskiej wychowują swych członków, na dobrych obywateli budząc w nich poczucie piękna i miłości bratniej.

Jak pięknie, będąc strażakiem. Członek Koła M. W. może dać dowód, że cnoty te posiada, że ma dźwięk trąbki alarmowej nic go nie powstrzyma, że każdej chwili gotów jest dać wszystko dla dobra bliźnich, ratując w czasie pożaru ich życie i mienie.

Tu właśnie da dowód świadomości swych obowiązków obywatelskich, da dowód miłości bratniej, która winna cechować każdego o prawym charakterze człowieka i obywatela.

Tu właśnie zda egzamin z tego, czego się w Kole Młodzieży nauczył.

To też nie powinno być takiego członka koła, któryby nie był strażakiem i odwrotnie, a to dlatego, że strażak, będąc członkiem koła, w cnotach swoich będzie się utrwalał i udoskonalał w obowiązkowości organizacyjnej.

Podobnie powinny współpracować z sobą Zarządy Kół i Straży. Koło powinno wszelkiemi siłami pomagać straży przy wszystkich poczynaniach, jak budowa remiz, zakup narzędzi i w wielu innych sprawach.

Na każdym kroku powinno się objawiać wzajemne popieranie się moralne i materjalne.

Taką pracą solidarną, skupiającą wszystkich, dźwigniemy wieś polską i postawimy Polskę w szeregi Państw potężnych.

Kar,

Wskazówki z taktyki pożarnej.

Opracowane na podstawie dzieła „Taktyka Pożarna" inż. Tuliszkowskiego.

Taktyką pożarną nazywa się nauka o sposobach gaszenia pożarów, które polegają na celowem i skutecznem nacieraniu na ogień, na umiejętnej obronie budowli, narażonych na zapalenie się, oraz na szybkiem niesieniu ratunku zagrożonemu życiu i mieniu mieszkańców,

Główną zasadą przy gaszeniu pożarów jest oszczędne wprowadzenie do akcji sił bojowych, oraz przeświadczenie tego, że nadmierne użycie wody i zbyteczne burzenie budynków, mogą przynieść nieraz daleko większe szkody, niż sam ogień.

Od gotowości bojowej, straży i jej taboru, od wyrobienia i wyćwiczenia poszczególnych strażaków, fachowego wykształcenia oficerów i odpowiedniego doboru narzędzi gaśniczych, zależną jest skuteczność akcji podczas pożaru. Oprócz powyższego szybkie przybycie taboru z obsługą na miejsce wypadku jest podstawowym warunkiem, co znów zależy od sygnalizacji od lokomocji, od stanu dróg i odległości miejsca pożaru od remizy.

Alarm. Prawie, że we wszystkich strażach ochotniczych zbiórka odbywą się bardzo powoli, z powodu prymitywnej sygnalizacji. Aby ochotnik strażak, mógł szybko przybyć, musi wszystkie części ubrania — jak i uzbrojenie osobiste (pas, topór, hełm, linka) mieć koło łóżka. Tego rodzaju przygotowanie przyśpiesza ubieranie się. Po uzbrojeniu strażak dąży szybko do remizy, lub gdy daleko mieszka, wprost do pożaru. Jeżeli strażakowi uda się przybyć do pożaru przed nadejściem pogotowia strażackiego, winien dowiedzieć się, czy w płonącym budynku niema ludzi, zająć się ratowaniem ich, zbadać źródło ognia, jego rozmiar i kierunek, w którym ogień posuwa się oraz zbadać pobliskie zbiorniki wody. Wszystkie powyższe wiadomości będą bardzo cenne dla przyszłej straży, przyśpieszą i ułatwią akcję ratowniczą.

Sprytnemu strażakowi, przybyłemu przed strażą, nieraz uda się pożar stłumić, jeżeli ogień jest w zarodku.

Wskazówki, które mogą przydać się ludności cywilnej.

1) Należy przyjąć zasadę, że przy ukazaniu się pożaru, należy zawiadomić natychmiast najbliższą straż pożarną, za pomocą telefonu, konnego posłańca lub posiadanych środków alarmowych. Utarło się mniemanie, że straż za przybycie choćby napróżne, pobiera wynagrodzenie. Jest to mylne, gdyż straży wynagrodzenia żadnego pobierać nie wolno. To też w każdym wypadku należy wzywać pomocy straży, podając dokładny adres i rozmiary pożaru.

2) *Gaszenie pożaru na strychu.*

Gdy dym ukaże się na strychu, działać trzeba jak najszybciej, gdyż znajduje się tam największa ilość kurzu, śmiecia, to jest materjałów łatwopalnych. Zabezpieczyć nos i usta mokrą szmatą, wejść z kubłem wody, lejąc kwartą lub garnkiem, słuchając charakterystycznego syczenia, jakie wydaje woda. Dostawszy się do ognia, wyśledziwszy w ten sposób źródło pożaru, lać w tym kierunku wodę, aż do ugaszenia.

3) *Gaszenie pożaru w piwnicach.*

Podobnie postępować należy w początkach jak przy gaszeniu strychu. Przytem pierwszy wchodzący do piwnicy powinien być opasany linką, drugi koniec trzyma inny. Nos i usta zabezpieczyć mokrą szmatą, wchodzić szybko i tyłem, gdyż od dołu bucha gorące powietrze i dym. Oświetlać drogę latarką elektryczną, nigdy lampą lub pochodnią, ponieważ przy pożarze nagromadzają się mieszaniny gazów palnych, które mogą spowodować wybuch. Kierować się do źródła ognia wyciągając ku górze rękę, która pomaga nam w wyczuwaniu ciepłego prądu powietrza, jakie płynie od wyjścia. Zalewać wodą następnie po gaszeniu usunąć nadpalone drzewo, paki i t.p. i dobrze przelać wszystko wodą.

4) *Gaszenie nafty i spirytusu.*

Płonącej nafty i spirytusu nie należy gasić wodą, ponieważ tym sposobem rozszerza się ogień, płonący bowiem płyn jest lżejszy od wody, rozlewa się po niej i obejmuje szerszą przestrzeń. Palącą naftę lub spirytus zasypać piaskiem, popiołem lub przykryć płachtą.

5) *Gaszenie ubrań na ludziach.*

W razie zapalenia się ubrania na człowieku zatrzymać biegnącego natychmiast, przewrócić, przez co zmniejszymy ogień i nie dopuścimy do

głowy, potem narzuciwszy dywan, płaszcz, lub kołdrę, owinąć, przyciskając do ciała. Palące się włosy nakryć chustką.

6) *Gaszenie sadz.*

Przy paleniu się sadz, nie wolno zatykać komina i lać do niego wody, gdyż można spowodować pęknięcie komina i rozszerzenie się ognia na strychu.

Zamiast gaszenia sadz pozwolić im się wypalić przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności. Ustawić dwóch ludzi, jednego na strychu z wiadrem wody i gomułą gęstej gliny, którą zalepią się wszystkie szpary, rysy i szczeliny, drugi pokrywa komin sitem i ma w ręku tłumnicę oraz kubeł. O sito odbija się rozrzażone szkliwo, spadając do komina. Tłumnica i woda są potrzebne jako pogotowie przy zapalaniu się dachu. Jeżeli jednak chodzi o wygaszenie palących się sadz to wprowadza się do przewodu kominowego od dołu palącą się siarkę. Duszące gazy wypełniają przewód kominowy wypychając powietrze i tem tłumiąc ogień.

Czynności strażaków w remizie.

Po alarmie najważniejszem żądaniem jest przygotowanie taboru do wyjazdu. Po wyruszeniu do pożaru stopniowo zwiększamy szybkość jazdy, zależnie od ruchu na ulicach, od stanu zabrukowania i odległości do miejsca pożaru.

Ostatni warunek odnosi się do taboru konnego. Przy zbliżaniu się taboru do miejsca, objętego przez pożar dowódca winien szybko się zorjentować, gdzie ma się zatrzymać, biorąc pod uwagę a) kierunek wiatru, b. odległość od płonących budowli, c) od zbiornika wody.

W stosunku do kierunku wiatru, należy nie ustawiać taboru wprost pod wiatr, gdyż dym i iskry pędzone przez wiatr utrudniają orjentowanie się i pracę straży. Ustawić należy tabor z boku lub za wiatrem. Odległość od budynków ma duże znaczenie, gdyż bliskie ustawienie pozwala na szybkie donoszenie narzędzi, dalsze opóźnia te czynności. Odległość ta jest zależna od wielkości ognia. Jeżeli ten nie jest znaczny, tabor może zatrzymać się bliżej (30 — 50 metrów), przy silnym zaś w odległości większej.

Zależność od zbiorników wody.

Każdy oddział straży winien posiadać dokładny plan danej wsi lub miasteczka ze zbiornikami wody, gdzie nadciągający tabor winien w pobliżu niej zatrzymać się.

Akcja straży na miejscu pożaru.

Jeżeli straż przybędzie do pożaru otwartego, gdy płomienie wyrwały się nazewnątrz, to z ich siły, długości, nachylenia uwidacznia się kierunek i rozmiary ognia, natomiast przy pożarze, gdzie płomienia i ogniska pożaru nie widać, to aby odszukać źródło ognia, dowódca winien zarządzić *wywiad*.

Wywiad trzeba prowadzić w dwóch kierunkach. Jeden t. zw. *ogniowy* ma na celu wyszukanie ogniska pożaru, zbadanie siły i rozmiaru ognia, drugi wywiad, *wodny* ma za zadanie wyszukanie zbiorników wody, studni, sadzawki zbadania obfitości w nich wody, głębokości i t. p.

Po otrzymaniu raportów od wywiadowców o właściwościach i wielkości ognia, o budowlach zagrożonych wreszcie o położeniu studni i jakości źródeł wody, dowódca natychmiast stwarza plan całej akcji.

Po stworzeniu planu akcji dowodzący orjentuje się dobrze w sytuacji, wydaje szereg rozkazów poszczególnym dowódcom. Skuteczność akcji straży pożarnej przy ogniu zależy nietylko od wywiadu i dobrego oplanowania, lecz i od dobrego wykonania poszczególnych rozporządzeń. Jak w każdej akcji wszystko dzieje się sprężyściej, szybciej, gdy całością kieruje jedna energiczna i fachowa osoba, tak i podczas pożaru kierownictwo całą akcją powinno być skoncentrowane w jednym ręku, przyczem dowodzący wszystkimi strażami jest zawsze odpowiedzialny za należyte wyniki swych rozporządzeń. Kierownik akcji powinien ustalić swoje stanowisko, które byłoby jednocześnie i punktem obserwacyjnym.

Wogóle dowodzący poza spokojem powinien posiadać pewność siebie i gdyby nawet miał wątpliwości w opanowaniu ognia, nie powinien tego po sobie pokazać.

Dowódcy poszczególnych oddziałów po przydzieleniu im poszczególnych odcinków do obrony i po otrzymaniu ogólnych rozkazów, winni natychmiast zorjentować się w danej sytuacji i stworzyć plan działania każdy w granicach swego odcinka.

Czynności toporników.

Prace toporników podzielimy na cztery zasadnicze funkcje.

1) ratowanie ludzi i inwentarza żywego i martwego.

2) przeprowadzanie linji przerwowych.

3) pomoc prądownikom.

4) wyszukiwanie zarzewia i uprzątanie pogorzeliska.

Przy akcji ratowniczej zachodzą bardzo różnorodne komplikacje, utrudniające pracę ratowników: panika i przerażenie mieszkańców, którzy wobec grożącego niebezpieczeństwa krzyczą i zrażają strachem innych, tracą zupełnie władanie nad sobą. Chcąc ratować najbliższych, wyrzucają ich przez okna na bruk narażając na kalectwo, lub śmierć i sami częstokroć skaczą, nie patrząc na wysokość i pewną śmierć. Zaczadzenie mieszkańców, którzy dusząc się w dymie szukają bezwiednie na oślep przestrzeni mniej napełnionej dymem, chowają się po kątach i tam obezwładnieni czadem padają.

Ratownik przy akcji musi mieć maskę lub mokrą chustkę, którą zatyka nos i usta, przy wejściu do mieszkania napełnionego dymem najlepiej jest przykucnąć, trzymając głowę blisko podłogi.

Ludzi dorosłych należy szukać (o ile pożar powstał w nocy) na łóżkach, gdyż oni po ciężkiej pracy mają twardy sen. Dzieci pod łóżkami, bo one widząc grożące niebezpieczeństwo, chowają się tam lub w różne zakamarki.

Po znalezieniu człowieka, który najczęściej jest omdlały, należy go natychmiast wynieść.

Ratowanie zwierząt.

Podczas pożaru zwierzęta, czując grożące im

niebezpieczeństwo, zaczynają się niepokoić, rzucają i szarpią, szczególnie, gdy zoczą płomienie i dym, gdy do uszu ich dojdzie zgiełk i krzyk ludzki.

Ratowanie koni. Zwierzęta a szczególnie konie, nie chcą wychodzić z zagrożonej stajni, opierają się — stają dęba, wierzgają i gryzą.

Najlepiej, aby do stajni wpadł właściciel koni lub woźnica, którego znają konie. Należy uspokoić je, przemówić cichym głosem, zwykle używanym podczas zaprzęgania, poklepać i nałożyć chomonto, lub siodło, albo na prędce okiełznać, wtedy koń ze swego stanowiska wychodzi spokojnie. Jeżeli jednak przy zbliżaniu się do wyjścia koń wskutek widoku płomieni zaczyna się cofać i rzucać to nieraz poskutkować może roztrzęsiony nawóz koński, posypany ścieżyną od drzwi stajennych przez podwórze do bramy, konie czując świeżą woń nawozu, łatwo się dają wyprowadzić. W ostatecznym razie nakryć głowę konia płachtą poczem prowadzić.

Ratowanie krów i wołów. Bydło nie mniej bywa przerażone od koni, a jeszcze więcej okazuje oporu i jedynie da się wyciągnąć z obory po narzuceniu na łeb również worka lub płachty.

Ratowanie owiec i kóz, Zwierzęta te przyzwyczajone trzymać się stada, skłonne są do naśladownictwa swoich prowodyrów. Najpraktyczniej złapać jest barana, albo kozła i wyciągnąć z zagrożonej owczarni, a za nim wylegnie całe stado. Nieraz bywa, że baran prowodyr znajduje się w owczarni wśrodku stada, a naokoło niego zbijają się ciasno owce, z pośród których wydostanie barana jest bardzo trudne. Wtedy można poradzić sobie w ten sposób, wyciągając pierwszą lepszą owcę i wyprowadziwszy ją opodal owczarni, kłóć lekko dziobem toporu. Na przeraźliwy bek swojej towarzyszki, wszystkie wybiegną z owczarni. Wtedy należy szybko zamknąć drzwi i odpędzić stado w bezpieczne miejsce.

Ratowanie nierogacizny. Swinie i wieprze ratować jest trudno, albowiem one są podczas paniki rozjuszone, rzucają się na ludzi i gryzą. Tu tylko szybkie uchwycenie za uszy i narzucenie pętli na nogi pozwoli je wyciągnąć.

Ratowanie drobiu. Pootwierać kurniki i wypędzić z nich ptactwo. Łatwiej jest to uczynić z kaczkami i gęśmi. Kury natomiast i indyki po wypędzeniu z kurników przerażone widokiem płomieni najczęściej lecą z powrotem do płonącego kurnika i tam giną. Najlepiej łapać ptactwo, pakować je do worków i wynosić do zamkniętych budynków.

Ratowanie pasieki. Gdy dym z pobliskiego pożaru owionie pasiekę i gorąco zacznie się odczuwać, pszczoły wówczas stają się złe i kąśliwe. Należy wtedy przy ratowaniu uli postępować ostrożnie, broniąc się od pszczół kropiistym prądem. Wynosić ule do najbliższych piwnic, lub ciemnych budynków, wyjmować zatyczki, aby pszczoły nie podusiły się.

Ratowanie nieruchomości. Ratowanie sprzętów polega na wynoszeniu ich z zagrożonych pomieszczeń, unikać trzeba spuszczania ciężkich mebli po linach, a niedopuszczalne jest rzucanie tych przedmiotów przez okna. Jedynie miękkie rzeczy jak odzież, pościel, dywany wolno jest wyrzucać oknami na dół. Rzeczy wyniesione oddawać pod opiekę policji.

Tworzenie linji przerwowych.

Tworzenie jej używa się przy lokalizaaji pożaru w tych wypadkach, kiedy wody jest niewiele, gdy zachodzi konieczna potrzeba usunięcia z wybranego do obrony pasa wszelkiego rodzaju palnego materjału, czyli robienie przerw, po dojściu, do których ogień dalej nie rozszerza się

Zrywanie dachów. Ponieważ najwięcej palą się dachy, przeto do czynienia przerw używani są topornicy.

Dach blaszany. Rozciąć blachę toporami na grzbiecie dachu, poczem przerąbać wzdłuż krokwi i zaczepiwszy dziobem topora lub hakami bosaków podręcznych zwijać blachę zbliżając się ku okapowi. Deski podszycia odrywać od krokwi.

Dach słomiany. Strzechy zrywa się przy pomocy bosaków trójzębnych i drapacznych, pociągając z góry na dół wzdłuż krokwi.

Obalanie ścian. W razie dużego szeroko rozlanego pożaru, jeżeli budowle są przeważnie drewniane, zarządza się przeprowadzenie rozbiórki w budowlach najwięcej narażonych na działanie żaru. Sciany drewniane bywają budowane dwojakim sposobem w słupy i zrąb. Obalanie ścian pierwszego rodzaju jest łatwiejsze, po zaczepieniu kotwicą bosakiem ciężkim kolejno za wszystkie ściany obalamy je jedną po drugiej. Burzenie ścian budowanych w ząb jest trudniejsze i więcej mozolne, albowiem wypada zdejmować kazdy bal po kolei.

Pomoc prądownikom. Podczas trudnej pracy prądowników często bywają do nich przydzielani topornicy. Zadaniem tych toporników jest: ułatwienie wejścia prądownikowi do zajęcia dobrego stanowiska, wyszukiwanie zarzewia, odrywanie desek, podsufitki, podłogi i szukanie ukrytego ognia. (D. c. n.)

Jak zorganizować Ochotniczą Straż Pożarną.

W celu założenia Ochotniczej Straży Pożarnej należy w pierwszym rzędzie przez pewien czas prowadzić propagandę wśród mieszkańców danego osiedla, a szczególnie wśród bardziej wpływowych, Skoro zjednało się dla tej myśli odpowiednią grupę ludzi, a i dla reszty nie jest ona zupełnie nową, należy zwołać zebranie informacyjne, na który zaprosić najszerszy ogół. Na to zebranie o ile nie uda się wezwać instruktora pożarniczego należy zaprosić naczelnika najbliższej lepiej zorganizowanej straży, proboszcza, wójta, nauczycielstwo i wogóle wybitniejsze osoby, które wygłoszą odpowiednie przemówienia o znaczeniu straży jej pożytku i korzyściach płynących z jej istnienia dla mieszkańców, że przy dobrej i sprawnej straży składka ubezpieczeniowa jest o 10% niższa że strażacy są ubezpieczeni w Kasie Strażackiej i t. p. a następnie starać się uzyskać od ogółu rezolucję o założeniu straży. To będzie fundamentem na którym zacznie się właściwa robota organizacyjna; po uzyskaniu tej uchwały należy niezzwłocznie przystąpić do za-

pisania członków czynnych i popierających po odczytaniu od § 5 do § 12 statutu straży.

Ilość członków jest nieograniczona dla popierających. czynnych winno być od 16 do 50 w zależności od wielkości osiedla.

Skoro zebrała się odpowiednia ilość członków, należy zwołać zabranie organizacyjne z następującym porządkiem obrad:

1) przyjęcie Statutu i ustalenie siedziby straży, oraz teren działania.

2) ustalenie składek członkowskich (dla orjentacji: czynni 1 zł. rocznie popierający od 2 zł. do 25 zł. rocznie.

3) wybory do Zarządu

4) preliminarz budżetowy

5) wnioski

Zebranie organizacyjne zwołuje najmniej 3 członków założycieli, którzy również podpisują statut.

Przed wyborami odczytać od § 13 § 25 statutu strąży i szczegółowo wyjąśnić obowiązek wzorowego prowadzenia biurowości, zaznaczywszy, że książki biurowe ze szczegółową instrukcją o ich prowadzeniu dostarczają za niewielką opłatą Związki Straży.

W preliminarzu budżetowym po uwzględnieniu pozycji wpływów i wydatków w/g instrukcji, należy uwzględnić jednorazową składkę, jaką zwykle składają mieszkańcy osiedla na pierwsze koszty założenią straży.

W tym celu należy uzyskać uchwałę o dobrowolnem opodatkowaniu się.

Po wyborach do Zarządu złożyć do Starostwa podanie 2 egz. statutu z wypełnionymi w/g uchwał zebrania organizacyjnego danemi, odcinek przekazu P.K.O. o wpłaceniu zł. 5,—na № 100200 na koszt ogłoszenia rejestracji straży w „Dzienniku Urzęd. Wojew. Lubelskiego".

Do Związku Okręgowego wnieść załączoną deklarację z listą członków czynnych i opłacić jednorazowe wpisowe w sumie zt, 3. — oraz roczną składkę licząc zł. 1. od każdego członka, wymienionego na liście.

Napisać do:

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych
Kasa Strażacka
Warszawa Al. Jerozolimska № 41

Dnia——— roku——— została założona O. S. P. w ——— powiat ——— gmina ——— poczta ——— która dnia——— roku ——— przystąpiła do Związku Straży Pożarnych Woj. Lubel. i zamierza ubezpieczyć swych ——— członków w „Kasie Straży".

Prosimy o nadesłanie instrukcji i formularzy

Sekretarz: Prezes:

Po otrzymaniu druków, niezwłocznie je wypełnić i opłaciwszy składki ubezpieczeniowe odesłać.

O dalszych postępowaniach przy otrzymaniu zasiłku, wyszkoleniu straży udzielane będą specjalne wskazówki. Instruktor pożarniczy

Wł. Seroczyński.

OBRONA

(opracowane na podstawie broszury Zagadnienia Obrony Państwa).

Wojna światowa, wykazała nam całą masę nowoczesnych sposobów walki, które były zastosowane tylko dzięki rozwojowi przemysłu; rozkwitowi pomysłowości, techniki i wiedzy.

Wojna XX wieku uzależniona jest od rozkwitu przemysłu chemicznego. I dlatego nie te narody i państwa są silne, które posiadają wielkie obszary i przestrzenie, oraz mrowie ludności, lecz te, ktore są doskonale zagospodarowane i posiadają należycie rozwinięty przemysł.

Tylko kultura i cywilizacja, będą najstraszniejszemi motoremi w przyszłej walce.

Niemcy, które już w czasie pokoju wypowiedziały wojnę całemu światu na tle ekonomicznem, rozwinęły do niebywałych rozmiarów swój przemysł chemiczny. Okazało się, że ten przemysł chemiczny, który w czasie pokoju był podstawą potęgi i bogactwa Niemiec, w czasie wojny stał się arsenałem bojowym, z którego Niemcy czerpały środki do zwalczania przeciwników i obrony granic.

W przyszłej wojnie do walki stają całe narody z kapitałem pracy, wynalazków i dóbr materjalnych. Na jej usługach stanie przedewszystkiem nauka, a szczególnie jej gałęzie techniczne.

Jednym z pionierów jeszcze w czasie niewoli, który pracował nad rozwojem rodzimego przemysłu chemicznego był profesor politechniki Lwowskiej Ignacy Mościcki obecny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Z jego inicjatywą powstała w roku 1916 spółka „Metan" we Lwowie, która zgromadziła najwibitniejszych przedstawicieli polskiej nauki. Zadaniem tej było ulepszenie metod produkcji w przemyśle chemicznym, wynajdywanie twórczych talentów i szkolenie fachowców. Pierwsze pracownie i laboratorja pomieszczone były w politechnice Lwowskiej. Warunki tej instytucji były bardzo ciężkie z powodu braku środków finansowych. W tym stanie spółka detrwała do chwili odzyskania niepodległości Polski. Jednak warunki jej nie polepszyły się z powodu braku należytego zrozumienia Rządu. Ze względu na dobrobyt kraju i jego siłę obronną koniecznem było wybudowanie odpowiedniego budynku i przeniesienia do stolicy. Na wniosek profesora Mościckiego spółka „Metan" przeistacza się na Chemiczny Instytut Badawczy, udziałowcy zrzekają się swoich udziałów.

O budowie Instytutu na koszt Państwa nie było mowy, dopiero Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej zawiązało komitet budowy. W roku 1925 rozpoczęto na Żoliborzu, a w grudniu 1926 r. ukończono budowę. Wzniesienie tego gmachu było zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego.

W dniu 10 stycznia 1928 r. Pan Prezydent dokonał uroczystego otwarcia Instytutu, po poświęceniu przez J. Em. ks. kardynąła Kakowskiego.

W ten sposób Państwo i społeczeństwo zbogaciło się potężnie placówką naukową, która przyczyni się do zapewnienia dobrobytu Państwa i obrony granic na wypadek przyszłej wojny.

Naród polski żyjący wiekową tradycją nie żywi żadnych zamiarów zaborczych, nie posiada cech napastniczych jednakże zdobywszy wolność, winien być należycie zorganizowany i przygotowany do obrony.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej od szeregu lat, na rzecz obrony Państwa pracowały i rozwijały się dwie pokrewne organizacje. Jedna z nich pracowała w kierunku tworzenia silnego lotnictwa, drugie zadaniem było tworzenie obrony ludności cywilnej na wypadek wojny chemicznej.

Wszyscy obywatele Państwa niewątpliwie znają działalność tych popularnych instytucji, pod nazwą Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej. Wspólne cele tych towarzystw, połączyły je w jedną potężną organizację, której zadaniem jest organizowanie, szkolenie i zaopatrywanie ludności cywilnej, która na wypadek wojny będzie stanowiła na tyłach armji czynnej, drugą armję.

Wybuch gazów bojowych w Hamburgu, jaki miał miejsce w dniu 20 maja ub. r. był wydarzeniem, które wywołało ogólne poruszenie w międzynarodowych kołach dyplomatycznych, oraz poważnie zastanowiło tych ludzi, którzy czuwają nad rozbrojeniem, pozornie pokonanych i unieszkodliwionych Niemiec. Fosgen jest gazem podstawowym w przemyśle farbiarskim do produkowania barwników, jednocześnie ten gaz był doskonałem środkiem bojowym podczas wojny.

Państwa koalicyjne zabroniły Niemcom produkcji gazów bojowych. Zakaz ten jednak był problematyczny, gdyż Niemcy mogli usprawiedliwić się zapotrzebowaniem fosgenu dla celów przemysłowych. Wykrycie takich zapasów było rzeczą bardzo trudną, dopiero katastrofa Hamburska wyświetliła zakulisowe kombinacje odwetowe Niemców.

Przypadek jednak zrządził, że autorowie tak strasznego systemu wojowania, jakim jest zatruwanie, wypróbowali praktycznie skuteczność tych gazów na swej ludności cywilnej.

Taki wypadek i historja wojny światowej stają się dla nas ważnemi ostrzeżeniami na przyszłość. Po odzyskaniu niepodległości, otrzymaliśmy wolną, żyzną, mającą wszelkie warunki świetnego rozwoju, Ojczyznę, która deptana plugawą stopą najeźdźców, stała się znów własnością naszą. Zgubił nas zanik ducha rycerskiego, zanik ducha ofiary, miłości i poświęcenia dla umiłowanej Ojczyzny. Lecz teraz po odzyskaniu Jej, nauczeni doświadczeniem musimy tą wolność ten skarb, który budzi pożadliwość u naszych wrogów—strzedz.

Cóż nam grozi? zapyta ktoś: Kto chce odebrać nam wolność?

Jednak tak jest, bo rozejrzawszy się szeroko, znajdziemy to co nas zgubiło przed 150 laty, znajdziemy winowajców; lenistwo, obojętność, karygodny spokój i lekceważenie niebezpieczeństwa, które szczerzy ku nam zęby od wschodu i zachodu.

Bo Niemcy nie darują nam utraty Wielkopolski, Śląska i części Prus i Pomorza. Rosja nie daruje nam utraty Królestwa, części Białorusi. Polesia i Wołynia. Jeden i drugi wilk gotuje się do skoku przeciw Polsce. Chcą po Jej trupie zbliżyć się i opanować całą Europę pod jarzmo niewoli bolszewicko-niemieckiej. Wszyscy to widzą, tylko część narodu polskiego nie zdaje sobie sprawy z tego niebezpieczeństwa. Wszystkie mocarstwa świata czują w powietrzu burzę i zbroją się. Rozwój lotnictwa i gazów trujących jest główną troską, gdyż przyszła wojna toczyć się będzie wyłącznie w powietrzu, a bronią którą będą walczyć, będą gazy trujące. Ogólne dziś jest przekonanie, że armja więc i naród pozbawiony lotnictwa i gazów trujących są skazane na zagładę.

Przypatrzmy się teraz co dla celów obrony zdziałały mocarstwa światowe, a wśród nich Niemcy i Rosja, jako mocarstwa zaczepne, a następnie zobaczymy, czem dla swojej obrony wykazać się może Polska.

Francja liczy dziś 40 pułków lotniczych, zaopatrzonych w najdoskonalsze aparaty. Ostatnio inżynier Pescar zbudował samolot zwany helikopter, który zatrzymuje się w powietrzu. Można wyobrazić sobie bombardowanie miast z takiego aparatu. Jeżeli samolot w biegu trafiwszy bombą w jaki gmach, w gruzy go rozsypuje, to cóż dziać się będzie, gdy stanie spokojnie w powietrzu i niechybnie trafi w każdy upatrzony cel.

Anglja posiada dziś ogromną flotę powietrzną; wojenną i handlową.

Włochy w liczebności i doskonałości swych aparatów są niedościgłe.

Ameryka uzbroiła swe samoloty w armaty kalibru 75 mm. to jest tak wielkie jak nasze działa polowe. Wiadomo, że Ameryka najgłośniej nawołuje mocarstwa do śpiesznego rozbrojenia, a tymczasem zobaczymy, co od chwili hasła o rozbrojeniu sama zdziałała. Donioslość strzałów armatnich — zdwojona.

Szybkość ciężarowych samochodów potrojona. Siła wybuchowa bomb samolotowych wzrosła dziesięciokrotnie. Pociski armatnie niosą na odległość 40 kilometrów. Armaty do ostrzeliwania aeroplanów, które przedtem dawały 100 strzałów na minutę dają dziś 1500.

Amerykański profesor Delisle Burns odkrył nowy gaz trujący zupełnie niedostrzegalny i bezwonny. Śmierć następuje po 12 godzinach wśród nieopisanych męczarń. Jak widać z tego Ameryka, ani Europa w szczerość hasła o powszechnym rozbrojeniu nie wierzą. Nie wolno nam prowadzić polityki usypiającej naród i wytwarzać obojętność. Idjotyczny nasz frazes „jakoś to będzie" przyprawił już raz nas o stratę niepodległości. Jest rzeczą konieczną, aby naród polski wiedział, że od wschodu i zachodu mamy wrogów czyhających na naszą zgubę.

Przypatrzmy się, co Niemcy zdziałały dla lotnictwa?

Na samolotach Niemcy dziś tak łatwo i tak powszechnie latają, jak my bawimy się w piłkę nożną. Ilość aparatów już dziś wynosi dziesiątki tysięcy. Skąd taka ilość? W roku 1914 Niemcy miały 270 samolotów, w roku 1918 mieli zgórą

4.700 i wtedy pracowało w przemyśle lotniczym 100 tysięcy robotników 49 fabryk budowało kadłuby i skrzydła samolotowe i balony storowe, 14 fabryk tworzyło motory, 22 fabryki robiły śmigła,

Wprawdzie traktat wersalski zabronił Niemcom budować samoloty wojenne, ale nie zabronił handlowych. I dziś budują sobie samoloty handlowe ale tak urządzone, że z chwilą wybuchu wojny mogą być zamienione na wojenne w ciągu 24 godzin.

Pieniądz na to wszystko prócz rządu niemieckiego daje naród cały.

Niemcy prócz maszyn mają wyszkolonych lotników, gdyż każda zamożna rodzina ma aparat spacerowy, na którym wszyscy dorośli członkowie rodziny, znakomicie jeżdżą. Warto tu powtórzyć wypowiedziane słowa Hindenburga „Będziemy mieli swój odwet na Francuzach i Polakach, przyszła wojna będzie wojną w powietrzu. Rola lotnictwa w latach 1914—1918 była zaledwie słabym cieniem wojny powietrznej w przyszłości“,

Druga dziedzina bojowych środków chemicznych to jest niemiecki przemysł gazowy, który już dziś stoi u szczytu doskonałości. Pozornie fabrykują różnorodne chemikalja, lekarstwa, barwniki, nawozy sztuczne, które w chwili wybuchu wojny z wielką łatwością zamienią na straszne gazy, bo w skład tych wytworów wchodzą te same materjały chemiczne, z których wyrabia się gazy trujące. W tem leży największa groza przyszłych wojen, że niewinny napozór składnik chemiczny można zamienić z łatwością w barbarzyńską, morderczą broń. Przykład podany wskaże nam, jak ogromne żniwo śmierci może zdziałać broń chemiczna. W roku 1915, 22 kwietnia o godzinie 5-ej po południu na froncie zachodnim Niemcy po raz pierwszy wypuścili falę gazową, po 45 minutach w ataku gazowym 12 tysięcy żołnierzy padło. Takiego żniwa śmierci żadna broń nie jest w stanie zebrać.

Niezależnie od materjalnego pogotowia Niemiec, trzeba zwrócić uwagę na to, że Niemcy nie są rozbrojone pod względem moralnym to znaczy, że żądza odwe tu żyje w nich i wzmaga się z dnia na dzień.

A teraz zobaczymy co nam niesie sąsiad wschodni — Rosja Sowiecka. Potężna ta republika ze 130 miljonową ludnością, 1 i pół miljonową armją, koncentruje olbrzymie siły na wschodniej granicy. Nie łudźmy się że armja sowiecka jest nadal bosa, obdarta, głodna i niekarna. Ujemne wieści, jakie świadomie o niej szerzą jej emisarjusze w Polsce, przynoszą nam ciężką szkodę, gdyż usypiają nam czujność, oraz energję w budowaniu podstaw środków obrony.

W rozwoju lotnictwa wysunęła się Rosja wśród państw wschodnio-europejskich na pierwszy plan, gdyż dzięki własnemu wysiłkowi i pomocy niemieckiej fabryki Junkersa we Filach pod Moskwą prócz swoich i innych fabryk ma moc samolotów. Poza wojskowością w rozwoju przemysłu chemicznego w Rosji powstało Towarzystwo przyjaciół chemji wojskowej z mnóstwem towarzystwo filjalnych, cele tych towarzystw są: popieranie i rozwój laboratorji chemicznych oraz budowa fabryk i gazów trujących. Ten ogólny pogląd na przygotowanie wojenne świata, a Niemiec i Rosji specjalnie przeciw Polsce są zwrócone, doprowadza nas do wniosku że sprawa obrony naszego Państwa musi znaleźć w całym narodzie należyte zrozumienie i obudzić ducha ofiary na cele akcji obronnej.

Nasza obrona i środki.

Polska za wszelką cenę dąży do utrzymania pokoju, którego nieodzownie potrzebuje dla swej całkowitej odbudowy.

Ideałem naszego chłopa jest nie karabin, a lemiesz. Całe społeczeństwo chce spokoju, Polska nigdy nie splamiła swych dziejów wojną zaborczą. Przed koniecznością wojny obronnej Polska nie uchroni się. W interesie tych którym stanęliśmy kością w gardle, po odzyskaniu niepodległości, jest pod jakimkądź pozorem do wojny nas zniewolić. Ponieważ polityka naszych sąsiadów zdąża do tego, aby z nas ponownie uczynić naród niewolników. Więc trzeba nam w każdej chwili znajdować się w pogotowiu *obronnem*.

Są dwa środki obrony: lotnictwo i przemysł chemiczny.

Bo wyobraźmy sobie wypowiedzenie wojny, przez jedno z mocarstw ościennych. Przypuśćmy jednak że nie mamy lotnictwa, albo znacznie słabsze od nieprzyjaciela. Eskadry samolotów, obficie naładowane, jak chmura pokryją nasz horyzont, już w pierwszych godzinach wybuchu wojny zniszczą ważniejsze punkty komunikacyjne, tory kolejowe, mosty, zniszczą koszary, magazyny wojskowei inne, ukażą się nad miastami, bombardując spokojnych mieszkańców i w kilka godzin zostanie z miast kupa gruzów. Wywołają tym ogromne przygnębienie, demoralizację, zachwieją wiarę w zwycięstwo. Cel wroga będzie osiągnięty. Ubezwładni nasze mobilizację zniszczy łączność w dowództwie z wojskiem, z demoralizuje ludność, a w końcu zamieni miasta w cmentarzyska.

Więc aby mieć obronę przeciw temu nieszczęściu musimy mieć silne lotnictwo. Budować płatowce, zakładać fabryki, wprowadzenie tego wszystkiego w czyn zależne tylko od społeczeństwa, które ofiarnością na cele lotnicze przyśpieszy budowę fabryk lotniczych. Są trzy główne zadania lotnictwa w czasie wojny.

1. Chronić kraj i własne wojsko przez zniszczenie wroga w powietrzu.

2, Niszczyć nieprzyjaciela w składach, zakładach i hangarach na ziemi,

3. Wyświetlać jego zamiary i ruchy przez obserwacje z góry.

Wszystko to co się zaledwie pobieżnie wskazało o lotnictwie, prowadzi nas do wniosku, że przez silne lotnictwo będziemy bezpieczni i potężni.

Drugim nieodzownym warunkiem naszej obronnej jest rozwój przemysłu chemicznego, czyli silna wytwórczość gazów trujących i środki niweczących działauie przeciwnika. Mając od zachodu wroga, który pierwszy deptał zakaz konferencji haskiej, od wschodu drugiego wroga przygotującego się z pomocą chemików niemieckich w morderczą broń, musimy uzbroić się w tą samą broń, pamiętając o tem, że wyniki przyszłej wojny zależeć będą od ilości nagromadzonej trucizny i środków odtruwających. Lecz aby na tej wyżynie stanąć, trzeba nam zakładów naukowych

w których nasi chemicy, i fizycy pracowaliby nad wynalazkami gazów, nas chroniących i nad wykryciem tajemniczych składników nieprzyjacielskich.

Społeczeństwo polskie jeżeli chce mieć możność spojonej pracy, musi mieć poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa zaś niema bez lotnistwa i bez broni chemicznej.

Naród, który w chwili potrzeby szczodrze krwią szafuje, niech zaświadczy, że na rozwój polskiego lotnictwa i obrony przeciwgazowej nie żal mu grosza, na cele służące dobru i bezpieczeństwu Ojczyzny, Niech rozebrzmi wśród narodu jedno potężne hasło: Poświęcenie i ofiara z mienia, zdrowia, krwi i życia, aż do zupełnego, o sobie zapomnienia dla umiłowanej Polski Ojczyzny! *Właski.*

Pożary w powiecie włodawskim w świetle cyfr.

Wszystkich, którzy czytają gazety, uderzyć muszą stałe o wielkich cyfrach strat, komunikaty o pożarach. Wskutek tego utarło się mniemanie, że objaw ten, występujący u nas tak często, stał się zjawiskiem zupełnie normalnem, nic budzącem większego zainteresowania nad którym po przeczytaniu gazety nie zastanawiamy się, przechodząc do porządku dziennego.

Pogląd taki na sprawę najwięcej nas bolącą, wyrobił w nas brak wiary w możność skutecznej walki z pożarem.

Musimy wiedzieć, że walka z ogniem w naszych warunkach, jak budowanie wsi w skupieniach, brak wody, nieostrożność, a wreszcie obojętność naszego społeczeństwa do zakładania straży ochotniczych, jest bardzo trudna.

I gdyby obrona zagrożonego mienia, była intensywniejsza to moglibyśmy w znacznej mierze złagodzić straty, jakie przynoszą klęski pożarowe.

Chciałbym w tym artykule, na podstawie różnych danych oświetlić przyczyny i rozmiary pożarów, na naszym terenie i porównać siły w tej walce.

Okręg Włodawski obejmuje teren powiatu Włodawskiego.

Na terenie Okręgu istnieją 22 straże pożarne.

Powiat Włodawski pod względem obszaru, jest jednym z największych na terenie Wojew. Lubelskiego, a posiądający straży stosunkowo do obszaru mało, jak też straże istniejące zbyt szczupło zaopatrzone są w narzędzia strażackie. Te więc niedomagania najwięcej odbijają się na stopniu bezpieczeństwa ogniowego,

Ileż pożarów nawiedziło powiat nasz w roku 1928 i 1929?

Poniższa tablica wskaże nam to dokładnie.

Rok 1928.

Ilość pożar.	Spłonęło budynk.	Zagród	Straty w budynk.	w ruchomość.
57	335	110	252.651 zł.	300.000

Rok 1929.

Ilość pożar.	Spłonęło budynk.	Zagród	Straty w budynk.	w ruchomość.
80	700	242	850.000	400.000

Cyfry tę odzwierciadlają jedynie straty, poniesione przez zniszczenie budynków, lecz aby otrzymać całkowity obrąz strat, należy dodać wartość spalonych ruchomości, zbiorów i inwentarza, przez co cyfra strat dwukrotnie zwiększa się.

Przyczyny tych pożarów zilustruje nam poniższe zestawienie:

podpaleń 12 wadliwe urządzenie komina 8
piorun 20 różne niewyjaśnione — 8
nieostrożność 32.

Te zestawienia wskazują nam dobitnie, że na powiększenie stopnia niebezpieczeństwa ogniowego, wpływa nietylko nieracjonalne budownictwo, ale i niski poziom kultury (podpalenia, niedocenianie niebezpieczeństwa, brak piorunochronów, nieostrożne obchodzenie się ze światłem, słaby dozór nad dziećmi.

Jakież mamy środki któremi przeciwstawiamy się pożarom?

Ile dajemy na obronną akcję przeciwpożarową?

Jakie mamy straty wynikłe z pożarów?

Organizacja społeczeństwa w walce z pożarami przejawia się w postaci straży pożarnych. Z ilości straży sądzić należy, czy społeczeństwo do walki z pożarem jest przygotowane.

Cyfry strat w porównaniu z sumami wydanemi na walkę, będą niewspółmiernie duże.

W roku 1928 Sejmik Włodawski przeznaczył na akcję przeciwpożarową Zł. 12.000. Gminy i miasta zł. 15,000.

W roku 1929 Sejmik i Gminy Zł. 32840, z czego na Sejmik przypada zł. 5240 na gminy i miasta zł. 27.600.

Jakkolwiek sumy tę są niewystarczające w stosunku do potrzeb, jednak z uznaniem należy podkreślić zainteresowanie się czynników samorządowych, co widzimy w zestawieniu liczbowem.

W dużej mierze zawdzięczać należy to zwiększające się zainteresowanie zagadnieniami obrony przeciwpożarowej obywatelskiemu stanowisku Pana Starosty Ćwiklińskiego, który udziela wybitnego poparcia dla spraw pożarniczych.

Należy sadzić, że zainteresowanie organizacją obrony przeciwpożarowej, przejawiającej się w życiu samorządu, przeniknie do szerszych warstw społeczeństwa, dając tem samem możność ożywienia swej działalności organizacjom strażackim, wzmocni i utrwali w nas wiarę, że możność przeciwstawiania się klęsce pożarowej zależy tylko od nas samych.

Właski.

Ubezpieczenie budynków od piorunów.

Z pośród dziesiątków miljonów strat, jakim rokrocznie ulegą majątek narodowy, uszczuplany przez klęski pożarowe, wielki procent przypada na straty, spowodowane przez pożary wynikłe od uderzeń pioruna.

Ilość pożarów wywołanych przez pioruny, jest zależna od warunków atmosferycznych, prócz tego odgrywa tu znaczną rolę położenie budynków,

Mieszkańcy wsi i miasteczek i rozrzuconych zabudowań są bardziej narażeni na uderzenie

pioruna, od mieszkańców wielkich miast, gdzie budynki są mniejwięcej jednakowej wysokości i leżą w zwartej masie.

Uderzenie pioruna jest to gwałtowne wyładowanie elektryczności między dwiema chmurami lub między chmurą a ziemią.

Elektryczność jest dwojakiego rodzaju: dodatnia i ujemna i ma tę specjalną właściwość że przedmioty naładowano jednakową elektrycznością odpychają się, a różną przyciągają się. Oprócz tego elektryczność ma tę właściwość, że przedmiot naładowany nią, działa na inny nienaładowany, w ten sposób że wzbudza w nim też elektryczność odmiennego rodzaju. Np. chmura naładowana elektrycznością dodatnią zbliżając się do ziemi wywołuje skupienie na ziemi elektryczności ujemnej, Przytem to skupienie największe jest na wierzchołkach budowli najwyżej położonych, szczytów gór, drzew i t. p.

Odmiene rodzaje elektryczności przyciągają się wzajemnie i o ile zbliżą się ku sobie, wtedy oba rodzaje elektryczności łączą się z sobą powodując wyładowanie, łagodne lub gwałtowne. Łagodne jest niewidzialne. przy gwałtownem zaś występuje iskra i trzask.

W celu ułatwienia szybkiego przepuszczania elektryczności z ziemi ułatwiania jej wyładowania się łagodnie w atmosferze, a tem samem zapobieganie wyładowaniu się gwałtownemu, ustawiamy na budowlach instalację zwaną piorunochronem.

Jeżeli jednak naładowanie atmosferycznej elektryczności jest tak silne, że dana instalacja ochronna nie jest wstanie wyładować spokojnie całej tej ilości, wtedy następuje uderzenie pioruna, lecz w piorunochron, przez którego przewodniki elektryczność spływa do ziemi, bez uszkodzenia budynku.

Z tego wynika że piorunochron jest instalacją ochronną i odbiorczą.

Urządzenie piorunochronu składa się z trzech części:

1) Urządzenie ochronne i odbiorcze.
2) Uziemienie.
3) Przewody łączące części ochronne i odbiorcze z uziemieniem.

Części ochronne mają za zadanie ochronę części budynku, najbardziej narażonych na uderzenie piorunu jednocześnie na przyjęcie uderzeń. Są to metalowe pręty zakończone ostro, wykonane całkowicie z mosiądzu i na powierzchni specjalnie uodpornione na działanie atmosfery, gazów, dymów i t. p.

Ważną i niezbędną częścią dla piorunochronu jest uziemienie, ktore ma za zadanie ułatwienie przepływu elektryczności z ziemi do części ochronnych piorunochronu, a z drugiej przyjęcie olbrzymiej ilości jej, po uderzeniu pioruna w odbiorcze części i odprowadzenie w ziemię.

Najlepszą do uziemienia piorunochronu jest płyta miedziana o powierzchni 0.5m², grubości 1— 1½mm. pokryta cynkiem. Przewód łączący płytę z instalacją powinien być z tego samego metalu. Płyty uziemiające, zakopywać w ziemi wilgotnej. Każdy budynek winien mieć przynajmniej dwa uziemienia w odległości nieprzekraczającej 20 mtr.

Przewody łączące uziemienie z częściami ochronnemi i odbiorczemi mogą być z miedzi, żelaza, a ponieważ wyładowanie piorunowe powodują spływanie elektryczności po powierzchni przewodnika, wię należy dawać przewody możliwie o największej powierzchni. Żelazne przewodniki muszą być dokładnie ocynkowane. Przewody prowadzić należy przez miejsca najwięcej narażone od uderzenia pioruna, po grzbiecie dachu, unikając nagłych zmian kierunku, t. jest zakrzywień. Gdy grzbiet dachu jest dłuższy niż 20 mtr. musi być przeprowadzonych kilka przewodników uziemiających. Jeżeli dach pokryty jest materjałami łatwopalnemi, kołki, po których prowadzimy przewody, powinny być długie i przewód powinien być od dachu odległy conajmniej o 20 cm.

Ażeby piorunochron chronił budynek, wszelkie połączenia części instalacji piorunochronowej muszą być wykonane starannie.

S—i

— —

Utrzymanie narzędzi pożarniczych

Odpowiedni dobór narzędzi pożarniczych i ich racjonalna konserwacja mają ogromne znaczenie podczas akcji straży przy pożarach, ponieważ umożliwiają szybkie, pewne i celowe użycie ich podczas ratowania życia i mienia. Tabor odpowiednio skompletowany, zawsze czysty i cały umożliwia straży szybki wyjazd z remizy, wczesne przybycie na miejsce pożaru, a co za tem idzie skuteczną pomoc.

W artykule niniejszym pragnę poświęcić kilka słów konserwacji narzędzi.

Niezbędnym narzędziem każdej, dobrze zorganizowanej straży jest *wóz rekwizytowy* albo pogotowia, służący do szybkiego dostarczania narzędzi na miejsce pożaru i dlatego należy go utrzymywać w odpowiedniej czystości. Wóz rekwizytowy należy trzymać zawsze pod dachem. Piasty kół dobrze jest okręcić słomą dla zabezpieczenia przed rozsychaniem. Koła w lecie należy polewać wodą co kilka dni, szczególnie, gdy wóz jest wystawiony na działanie słońca. Co miesiąc oraz po każdej jeździe smarować osie i skręt smarem wozowym. Części drewniane wymyć czystą wodą, posługując się szczotką lub szmatą, następnie wytrzeć na sucho. Części żelazne dla zabezpieczenia od rdzy pomalować farbą rdzochronną lub wyczyścić i wyrzeć suchą szmatą. W skrzynce wozu należy mieć różne, drobne podręczne narzędzia, pozwalające na natychmiastową reperację podczas wypadku w drodze. Dobrze jest mieć dwie zapasowe nakrętki do kół, aby wypadku zagubienia można ją było zastąpić nową. Wszystkie uszkodzenia należy niezwłocznie naprawiać.

Drabiny przystawne, składane, hakowe, rozsuwane i syst. Szczerbowskiego dobrze wypokostowane, czyste i całe, winny być umieszczone

na wozie rekwizytowym. Bocznice i szczeble drabin winny być często kontrolowane w celu usunięcia zader, które mogą kaleczyć ręce. Części żelazne drabiny (okucia) winny być pomalowane lakierem asfaltowym, zabezpieczającym od rdzy. Haki przy drabinach hakowych suche i wypolerowane, aby nie rdzewiały. Drabin się nie maluje, ponieważ trudno byłoby zauważyć pęknięcie, powstałe na drabinie.

Narzędzia pomocnicze, jak: bosaki drapacze, kotwice, łopaty, szpadle, siekiery, drążki żelazne, piły i sita kominowe winny być suche i czyste; umieszczone w odpowiednich miejscach na wozie rekwizytowym.

Pochodnie winny być wypełnione naftą z dodatkiem terpentyny ($^1/_3$), dzięki której otrzymujemy światło silniejsze i nie tak łatwo gasnące na wietrze. Umieszczone winny być przy wozach lub w specjalnych stojakach, przy których powinny być zapałki; zimową porą buteleczką z benzyną. W wypadku zmarznięcia knotów, polewa się je benzyną, zapala, knoty się rozgrzewają i pochodnie zaczyna się palić.

Sikawkę należy trzymać zawsze pod dachem, w miejscu suchem i zabezpieczonem od kurzu. Cylindry winne być przykryte krążkami skórzanemi dla ochrony gładzi cylindrycznej od piasku i kurzu, który dostając się do wewnątrz cylindra, wyciera jego ścianki i źle wpływa na sprawność sikawki. Dla zupełnego zabezpieczenia sikawki należy ją przykryć płachtą zabezpieczającą od zanieczyszczeń.

Wszystkie części sikawki winny być czyste i całe. Powietrznik i cylindry czyścić specjalną pastą lub płynem dla zabezpieczenia przed śniedzią. Tłoki czyści się szmatami, przesyconemi naftą. Tłoki z podtłoczkami skórzanemi smaruje się czystym tłuszczem świńskim, tłoki zaś metalowe doszlifowane, tłuszczem mineralnym, rozcierając go po całej płaszczyźnie tłoka. Smarowanie sikawki winno się odbywać przynajmniej raz na kwartał. Części składowe sikawki bardzo zanieczyszczonej, dobrze jest nasmarować naftą i po upływie kilku dni wyczyścić pakułami wełnianemi.

Części żelazne lakierowane i części drewniane sikawki winny być wymyte czystą wodą i osuszone. W wypadku wytarcia się uszczelnień na tłokach, należy tłoki wyjąć i nawinąć świeżą bawełnę przetłuszczoną, posmarować naftą i złożyć na miejsce.

Dla zabezpieczenia sikawki przed zamarznięciem wlać do cylindrów trochę nafty. Sikawkę zamarzniętą, odmraża się gorącą wodą, która wlewa się do cylindrów. Dla zabezpieczenia sikawki przed zamarznięciem na miejscu pożaru, kiedy chwilowo nie pracuje, dobrze jest powoli bez przerwy pompować.

Zaworów nie należy czyścić piaskiem ani szmerglem, ponieważ się wycierają, tworzą się rysy, które ujemnie wpływają na głębokość ssania sikawki.. Zawory czyści się pastą lub płynem, wyciera na sucho i lekko smaruje wazeliną.

Po każdym pożarze lub ćwiczeniu, podczas którego sikawka została użyta, należy wyjąc tłoki z cylindrów, zawory z komory zaworowej i dobrze, kilkakrotnie przepłukać czystą wodą, wlewając ją do cylindrów i usuwając w ten sposób muł i piasek z cylindrów, kanałów i komory zaworowej, do których był wciągnięty przez sikawkę. Potem sikawkę wytrzeć, nasmarować i wszystko umieścić na swojem miejscu.

Po każdym pożarze należy sprawdzić całość sikawki i wszelkie uszkodzenia niezwłocznie naprawić.

Wąż ssawny należy przepłukać czystą wodą, Oczyściwszy przedtem smok z piasku i mułu. ułożyć go na pomoście sikawki końcami pod zwijadło.

Wąż tłoczny należy wymyć wodą, posługując się przytem szczotką ryżową lub miotłą. Przepłukać wewnątrz czystą wodą i rozwiesić w miejscu przewiewnem, zacienionem (nie na słońcu), aby wysechł. Na zwijadło, na miejsce węża rozwieszonego należy nawinąć wąż suchy i umieścić zwijadło na sikawce. Prądownica czysta i sucha winna być umieszczona na sikawce. W skrzynce sikawki winna być oliwiarka, klucze, młotek, zapasowy pyszczek, nici przetłuszczone i zapasowe pakunki.

B e c z k o w ó z należy zawsze trzymać pod dachem. Jeżeli to niemożliwe, pokryć płachtą nieprzemakalną lub matą. Piasty okręcić słomą dla zapobiegania rozsychaniu się), koła polewać w lecie wodą co kilka dni (szczególnie, jeżeli beczkowóz stoi w słońcu). Co miesiąc oraz po każdej jeździe smarować osie. Beczkę trzymać napełnioną wodą, od wiosny do jesieni, opróżniając ją gdy zachodzi obawa przymrozków. Jeżeli remiza jest ogrzewana — trzymać wodę w beczce przez cały rok. Co miesiąc wodę należy zmieniać Po każdym pożarze lub ćwiczeniu, podczas którego beczka była użyta — spuścić wodę kurkiem spustowym, przepłukać rezerwuarek dla usunięcia piasku i mułu i napełnić beczkę świeżą wodą. Na wiosnę pomalować beczkę wewnątrz farbą mienjową lub farbą rdzochronną, wyskrobawszy uprzednio wszelkie ślady rdzy.

Z zewnątrz 2 razy do roku przetrzeć pokostem. Jeżeli się zauważy odskakiwanie farby, należy z zewnątrz beczkę pomalować. Po każdym pożarze sprawdzić całość kół, obręczy, ramy, hołobli, ewentualnie dociągnąć pasy, przytrzymujące beczkę i wszelkie śruby, które mogły się w czasie jazdy obluzować.

Wszelkie uszkodzenia naprawiać bezwłocznie.

Beczki drewniane konserwuje się podobnie jak żelazne. Często się je sprawdza, aby się nie rozsychały. W wypadku przeciekania wody należy podociągać klepki, nabijając obręcze głębiej. Beczek drewnianych nie maluje się.

Parciane skrzynie wodne i wiadra należy suszyć w cieniu, w miejscach przewiewnych (nie na słońcu), układając je dnami do góry. Należy je chronić od uderzeń ostremi narzędziami i od rdzy, ponieważ szybko się wtedy niszczą.

Wiadra blaszane należy wypłukać czystą wodą, wytrzeć na sucho i powiesić na swoich miejscach. Wiadra drewniane po wypłukaniu ustawia się na ziemi dnami do góry. Latem, aby się nie rozsychały, należy trzymać w chłodzie i co pewien czas polewać wodą.

Hydrofory konserwuje się podobnie jak sikawki, dbając o ich czystość, całość i sprawność w użyciu.

Uzbrojenie osobiste, jak: hełm, naramienniki metalowe, pas, topór, linka, zatrzaśnik, gwóźdź ratunkowy i inne części uzbrojenia, winne być zawsze czyste i całe. Paski i rzemienie nacierać tłuszczem, dla ochrony od pękania i zsychania się. Części metalowe uzbrojenia winny być wyczyszczone i wypolerowane. Linki chronić od zamoczenia i wilgoci, ponieważ twardnieją i gniją.

Dodatkowe części uzbrojenia, jak: maski dymowe, okulary, rękąwice i t, p.. przechowywać w szufladzie wozu rekwizytowego. Pas, linka i zatrzaśnik często winny być sprawdzane na wytrzymałość.

Dla należytej konserwacji narzędzi potrzebne są szczotki o twardym włosiu ze szczeciny, oliwiarka, cążki, młotek, klucz francuski, bańka na naftę, drut miedziany 1 mm. średnicy, bandaże, podpinki, mostki ochronne, siodełka i inne.

Straż pożarna, posiadająca dobrze skompletowany tabor, odpowiedni na miejscowe drogi wóz rekwizytowy, lekkie przenośne sikawki, dające się z łatwością przenosić nawet do najciaśniejszych uliczek; wszystko całe, i niezawodne w działaniu, może być pewna, że jej szybki przyjazd na miejsce pożaru będzie korzystny i przez sprawny i szybki ratunek pozyska szacunek i zaufanie współobywateli.

Przewodnik Ubezpieczeniowy.

Zyczenia.

Drużynie straży ogniowej w Wisznicach, która uzyskała pierwszą nagrodę na powiatowym Zjeździe ćwiczebnym we Włodawie w dniu 20 października r. b. jako pierwszy organizator tej drużyny i Naczelnik Straży z czasów przedwojennych składam serdeczne pozdrowienie i życzę pomyślnego rozwoju „Czołem".

Mieczysław Krukowski
Włodawa n|B

Trochę liczb.

Pożary.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia zlikwidował na terenie swej działalności (Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) od 1. I. 1929 r. 10158 pożarów pozy zgorzałych 17781 nieruchomościach na sumę zł. 36,762.992.

Terenowo powyższe pogorzele przedstawiają się następująco:

Województwo	Zlikwidowano		Na sumę
	pożar	nieruch.	zł.
Kieleckie	1144	1.783	4 632,866
Lubelskie	801	1,788	5.693,618
Łódzkie	1051	1.506	2,927.270
Warszawskie	1114	1.577	4.687.174
Białostockie	508	988	2,594,187
Nowogrodzkie	432	1.250	3.246.208
Wileńskie	578	921	1.388.668
Poleskie	646	1 446	2.197.196
Wołyńskie	918	1.897	3.106,541
Krakowskie	757	996	1.680.828
Lwowskie	892	1.606	2.250.301
Stanisławowskie	728	1.046	1.142.444
Tarnopolskie	592	1.027	1,220.591
Ogółem	10.158	17.781	36,762.992

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu Tomczakowi.

Nie wydrukujemy. Primo — sprawa zbyt błaha, aby do niej kilkakrotnie wracać, a czyż to nie jest obojętne, w jaki sposób coś się stało? Stało się — i już. Zresztą ciekawa rzecz, czyby to poruszyło ogół, gdyby chodziło np. o chłopską zagrodę, która dla jej właściciela przedstawia większą wartość, a jej pożar dotkliwsze straty? Secundo: sprostowanie oprócz celu musi mieć jeszcze i formę. a pański lekceważący ton pozbawia jego „utwór" tej dopuszczalnej formy. Dlatego też z bólem serca topimy całą sprawę na wieki wieków w koszu.

Red.

PRZERWANA WIGILJA.

(OBRAZEK)

Już wkrótce z gwiazd oczu w bezdomnej przestrzeni
wytrysną miryady srebrzystych promieni...
i huknie kolęda radością przejęta
wnet z piersi tysięcy... Noc zbliża się święta...
Tymczasem śpią gwiazdki... wkrąg snują się cienie...
przyćmionym szafirem lśni niebios sklepienie..

Już Zosia odświętnie przybrana od rana
w bieluchnej sukience, jak zorza rumiana —
lub kwiecie jabłoni — różowa i biała,
stół siankiem pachnącem leciuchno zasłała;
(czci wiernie tradycję pan Majster Jacenty)
nadchodzi już moment solenny i święty...
Już wszystko gotowe; „nakrycia", talerze —
na śnieżnym obrusie już strucle lśnią świeże,
już leżą na spodku złoconym opłatki —
i „dzieło" w kuchence skończone już "matki":
— woń potraw ponętna do gardła wprost płynie —
a gwiazdki nie widać..,

Przy swojej dziewczynie
Stach, strażak, chłop setny — wpatrzony w niebiosa
w ciemności gwiazd szuka — a w oczach lśni rosa;
za srebrnym połyskiem wilgotny wzrok goni —
a rączka cieplutka w potężnej drży dłoni
i szepczą cichutko usteczka kochane:
— Co ja też od pana na gwiazdkę dostanę?!!
Stach rączkę jej ściska z nieśmiałą pieszczotą:
— Całego mię przyjmij, o moje ty złoto...
a ja co dostanę?!! Znów Zosia się płoni
i miękka jej ręka w strażaka drży dłoni...
i słychać szept cichy kochaniem nabrzmiały:
— „Stasieńku!!.. — „Zosiunia.,. ty, kwiatku mój biały"...

„Pan Majster" na „dzieci" figlarnie spoziera —
i chłonie woń potraw — i ręce zaciera,
wciąż w okno zerkając: Już „pani Majstrowa"
w odświętnym czepeczku, spocona — gotowa
dać hasło do stołu.. już wstaje...

— Gdy nagle —
rumianych łun w dali podniosły się żagle —
blask niebo rozpalił jak krwawej głąb nawy:
— nie gwiazdka to błysła — a pożar jaskrawy!...
— I nagle pobudka w powietrzu rozbrzmiała:
Stach puścił dłoń Zosi i wypadł jak strzała —
i tylko w przelocie szept rzucił: — „bądź zdrowa"!!!.
Pobladła dziewczyny twarzyczka różowa —
pierś trwoga ścisnęła; ...Nuż mu się co stanie...
„O ratuj go Chryste!.. o zlituj się Panie!"
— i miłość dziewczęcą podsycił dreszcz trwogi —
Stach stokroć się bardziej serduszku stał drogi —
a w oczach się dumy połyski zatliły:
— „On drugich ratuje.. mój dzielny.. mój miły!!.."
Pan Majster Jacenty i pani Majstrowa
szeptali też w duchu: „Niech Bóg go uchowa,
„bo chłopiec poczciwy, i chwacki, i gładki;
„trza dzieciom wesele wyprawić w ostatki".

Bez żalu i trwogi Stach w ognia szedł fale,
nie czując bynajmniej w płomiennym zapale —
że ręce żar parzy, że czoło pot rosi —
że serce się z piersi wyrywa do Zosi —
że usta spieczone żar zmienia w korale;
— a kiedy powinność swą spełniał wytrwale,
gdy bliźnich ratował z ognistej powodzi —
szept płynął wślad za nim:—„Niech Bóg cię nagrodzi".

Wracają od ognia po znoju, po pracy,
przy trąbki odgłosie znużeni strażacy
w złocistych swych kaskach wśród blasku pochodni;
a chociaż spoceni, spaleni i głodni —
z wesołych ich oczu zdrój tryska otuchy.
Za nimi głos płynie: — Bóg zapłać wam, zuchy!...

Marja Remiszewska.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny *Jan Gryf-Zagajewski*

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca Sejmik Powiatowy Drukarnia „Zwierciadło". Chełm. Lubelska 65